Nr. 291. Środa, 18 Grudnia 1889. Rok 79.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 33.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., **pocztą 4 złr.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia), lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W dziale fejletonowym jak dotychczas tak i w roku 1890 zamieszczać będziemy wyłącznie tylko oryginalne powieści, nowele, pamiętniki i obrazki z przeszłości, pierwszorzędnych autorów, których współpracownictwo zapewniliśmy sobie, jako to: Alces (baronowej Hagen); Jeske-Choińskiego, Ludwika hr. Dębickiego, dr. Antoniego J., St. Koźmiana, Wincentego hr. Łosia, Estei, Nagody, Fr. Rawity, Zygmunta Sarneckiego, Sewera, Stef. Ulanowskiej, A. Wilczyńskiego, Jana Zacharyasiewicza i w. i. W pierwszych miesiącach 1890 r. drukować będziemy nowelle baronowej Hagen *Ślepy Kazik* i *Proboszcz z Sztyny*; następnie powieść Sewera *Z sennego przypomnienia*, dalej nowellę Estei p. t. *W Sercu Garbuska*, powieść Teodora Jeske-Choińskiego a wreszcie powieść Edmunda Naganowskiego osnutą na tle stosunków angielskich i londyńskiego życia. Powieść ta niezmiernie zajmująca i zawierająca mnóstwo barwnych a oryginalnych obrazów, równocześnie po polsku i po angielsku pisana, wyjdzie także w edycyi angielskiej p. t. *Almighty England* — „Aglia Wszechmożna" nakładem firmy księgarskiej Scribnes and Co. w Londynie i Nowym Yorku.

W „Przewodniku" w szeregu prac historycznych i literackich drukować będziemy cenne studyum Wojciecha hr. Dzieduszyckiego „Dzieje sztuki malarskiej"; drugą część niezmiernie zajmujących listów Andrzeja Edwarda Koźmiana; historyczno-prawniczą pracę, pełną nowych a ciekawych szczegółów, dr. Wład. Ostrożyńskiego p. t. „Sprawa zamachu na Stanisława Augusta przed sądem sejmowym" i w. i.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego" zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą to pismo wychodzące raz na tydzień po cenie zniżonej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1890 r. warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie:	miesięcznie	62 ct.
	kwartalnie 1 „	86 ct.
Na prowincyi:	miesięcznie	92 ct.,
	kwartalnie 2 zł.	76 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Zaleszczykach, Karola Hodolego, prowadzącym księgę gruntową przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych Ferdynanda Karola 2-ga im. Sobolewskiego i Hipolita Wagnera poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Władysława Matkowskiego, Michała Burkę, Antoniego Łazoraka i Władysława Waltenbergera kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi, wreszcie praktykantów podatkowych: Sebastyana Nowobilskiego, Jana Bzuchowskiego, Michała Tarsę, Szymona Zająca, Juliana Rudawskiego, i Hilarego Iwanowicza adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Stypendyum Monarsze.

Z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego 1889/90 rozdanem zostanie jedno ufundowane dla potrzebujących wsparcia a zasługujących na to słuchaczy c. k. wyższej szkoły technicznej w Gracu stypendyum w złocie Imienia Cesarza Franciszka Józefa, w rocznej sumie 300 zł.

Starający się o to stypendyum winni własnoręcznie napisane i do Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości wystosowane podania, zaopatrzyć w następujące dowody:

1) w metrykę lub wyciąg metrykalny;

2) w wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych, dochodowych i familijnych swych rodziców, a w razie sieroctwa, dołączyć świadectwo władzy opiekuńczej o ogólnym stanie majątkowym;

3) w świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości i ewentualnie w nabyte na Akademii świadectwa szkolne, przyczem się jednak nadmienia, iż wśród równych warunków otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya w Akademii dopiero rozpoczynają.

Podania, w których wymienić należy także, czy starający się posiada już jakie stypendyum lub jakie wsparcie z kas publicznych, winny być wniesione najpóźniej do dnia 10 stycznia 1890 do ces. i król. generalnej dyrekcyi Najwyż. funduszów (*K. und k. General - Direction der A. h Fonds, k. k. Hofburg*) w Wiedniu.

Podania, wniesione poźniej lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

Wiedeń, 2 grudnia 1889.

Lwów, 17 grudnia.

Krótko przed zebraniem się Izby dep. na sesyę przedświąteczną, poczęły obiegać pogłoski kolportowane głównie za pośrednictwem, pełniących służbę tyraljerską opozycyi, prowincyonalnych pism liberalnych, iż przewódcy obozu opozycyjnego przypuszczą zaraz na jednem z najbliższych posiedzeń, tak silny i tak zręcznie obmyślany szturm do pozycyi Rządu, iż chyba temu atakowi niezdołają oprzeć się dłużej ministerstwo hr. Taaffego i popierająca je prawica. Pogłoski te o tyle tylko okazały się rzeczywiście uzasadnionemi, że lewica już w ciągu rozprawy nad prowizoryum budżetowem rozwinęła się w szyk bojowy i natarła z niesłychaną i niepraktykowaną namiętnością na cały gabinet i stojącą za nim prawicę. Lecz jak tyle razy, tak i teraz niebyło przeznaczonem strategikom mniejszości cofać się z krótkiej kampanii, choćby w tem przeświadczeniu, że wszystko stracone — prócz honoru. Nigdy może jeszcze opozycya nie schodziła z pola walki z większym sromem, nigdy może niedoznała dotkliwszej porażki jak podczas ostatniego szturmu. który miał urzeczywistnić najpiękniejsze jej całemi latami żywione marzenia.

Przechodzące wszelką miarę oskarżenia i zarzuty, sformułowane imieniem opozycyi przez dr Plenera, odparł p. prezes gabinetu w krótkiem,

---

13)

JĘDREK

Napisał

Wincenty hrabia Łoś.

Hrabinie Urszuli G........

(Ciąg dalszy.)

XII.

Gdy skończyłem, stary Bonar wysoce pobudzony całym tym obrotem rzeczy, wyjął z kieszeni drugi list niezapieczętowany i wręczył mi go, mówiąc:

— A to, to jest list do bankiera dziedziczki w Krakowie, mocą którego otwiera ona panu kredyt stu tysięcy guldenów, które częściowo, czy natychmiast podnieść możesz. Od siebie zaś panu dodaję, że kapitały dziedziczki u tego bankiera na sześć od sta są lokowane.

Głuche zapanowało między nami trzema milczenie.

Wypadek ten robił mi wrażenie niespodziewanego piorunu. Ogłuszony nim długo mówić nie mogłem, a pierwsze bezpośrednie wrażenie jakiego doznałem, było straszne uczucie ciężaru, jakim przygniatają człowieka moralne i subtelne obowiązki.

Wybuchnąłem rozpaczą, którą darmo we mnie obaj Bonarzy ukoić usiłowali.

— Ja mam brać na siebie obowiązek zrobienia szczęśliwym Jędrka? — pytałem — ja mam mu stwarzać nowe życie? ja mam dysponować tak znacznym funduszem? Gdybym mógł przypuszczać taki obrót rzeczy!

— Przepadło! — mruknął Tadeusz.

— Co przepadło? — zapytałem we wściekłem rozgorączkowaniu.

— Przepadło! — powtórzył chłodno młody Bonar — od dziś musisz z całą sumiennością zastosować się do życzenia pani Bialskiej, musisz dołożyć wszelkich starań... życie niemal poświęcić Jędrkowi.

— Co ty gadasz człowieku?

— Tak ja rozumiem.

Po długiem milczeniu, podczas trwania którego nieopisany chaos myśli ogarniał mą głowę, zapytałem Tadeusza:

— I czy ty myślisz, że w tych warunkach jest w mojej mocy uczynić Jędrka człowiekiem i szczęśliwym choćby z tą fortuną? z jego talentem? z jego przymiotami duszy i ciała?

Bonar długo nie odpowiadał, wreszcie zaczął:

— Trzeba tylko artysty, aby się w takie wpakował położenie. Upadłbym pod ciężarem, który od dziś dźwigać będziesz. Szczęścia górala, jak Jędrek, w przerobieniu go na artystę dżentelmana nie widzę.... Nie widzę! ale, jeśli Jędrek jest Bialskim....

— To co?

— To, sądzę, będzie szczęśliwszym na równinach ze stoma tysiącami, niż w górach z toporkiem. Mogę się mylić, ale ja jestem ślepym zwolennikiem odwiecznych praw natury i krwi. Orzeł nie czuje się szczęśliwym na równinach Wołynia, a ptak w złoconej klatce tęskni za wolnością. Albo koń nasz? nasz zwykły koń! Daj mu wolność, wychowaj go w stepie, a po trzech dniach przywyknie do żłobu i do niego sam coraz częściej i na coraz dłużej powracać będzie.

Czy z tego porównania, czy z czego innego, nie wiem, dość, że mi w tej chwili błysnęła nowa myśl, mająca kierować mojemi dalszemi krokami.

Jeśli Jędrek był Bialskim, to, zdawało mi się, że w każdym razie wyświadczyłem mu przysługę, odnajdując mu nie serce matki, ale aż nadto wystarczającą fortunę.

Jeśli nie był Bialskim, to według zdania Tadeusza, postanowiłem się trzymać czysto naturalnych wskazówek.

Zaczynała we mnie wstępować nadzieja, że powoli czas wiele jeszcze wyjaśni rzeczy, i że mi z niczem spieszyć się nie wypada.

Odesłałem czekające przed gankiem konie, oznajmiając moim przyjaciołom, że się namyśliłem jeszcze jakiś czas u nich zabawić.

Potrzebowałem zimnego rozsądku Tadeusza, który w obranej drodze do działania mógłby mi być pomocnym. Potrzebowałem omówić każdy punkt, każdy szczegół dotyczący włożonych na mnie obowiązków, od których już uchylić się nie mogłem.

Zresztą tu chodziło o szczęście, a nie o karyerę Jędrka, którego pokochałem tem wyjątkowem uczuciem, do jakiego pewne natury szczególnie artystów są skłonne.

Tu chodziło o Jędrka. Ale nie tylko o niego. Tu chodziło także o panią Bialską, której zaufanie położone we mnie, robiło mnie jej niewolnikiem, a której postępek zachwycał mą widocznie czułą na subtelność uczuć, duszę.

Myślałem już wtedy, jakby o jakiej zbrodni, o niedawnym przecież projekcie przyprowadzenia górala i przedstawienia jej go, jako syna.

Po czterech dniach dopiero i nocach spędzonych na naradach z Tadeuszem, do których i stary Bonar był przypuszczonym, wytknąłem sobie plan działania.

Przedewszystkiem trzeba było próbować uwolnić się od obowiązków, nałożonych na mnie przez panią Bialską, to jest znaleść niezbite dowody, że Jędrek był jej synem.

Jeśliby się to nie udało, ciężył na mnie tylko obowiązek uszczęśliwienia Jędrka.

Co do tego, głównie idąc za rozumną radą Tadeusza, postanowiłem zostawić zadanie to wypadkowi, nie opuszczając żadnej sposobności przyjścia mu w pomoc, w danym razie.

Jędrek miał niewiedzieć o istnieniu pani Bialskiej tak długo, jak długo nie mogłem z nim razem, z jasnem czołem, przed nią stanąć.

Z chwilą powzięcia tej decyzyi, znacznie czułem się spokojniejszy, ale tylko przez tydzień. Po upływie tego czasu ogarnęły mnie jeszcze w wyższym stopniu wątpliwości, trwogi i smutki duszy.

lecz nacechowanem niezmierną stanowczością oświadczeniem, które wywarło głębokie i ze wszech miar korzystne wrażenie nietylko w kołach poselskich, lecz w całej niemal prasie, o ile ta nie powoduje się ślepą wyłącznie namiętnością. Hrabia Taaffe odparł przedewszystkiem niegodną insynuacyę, jakoby obniżył konstytucyę do znaczenia przedmiotu wzajemnej zamiany, i jakoby jej kosztem czyniąc różne koncesye, usiłował utrzymać stanowisko obecnego Rządu. Słusznie rzekł hr. Taaffe, iż Rząd, któryby chciał utrzymać się u steru kosztem konstytucyi, zarówno rychło pozbyłby się publicznego szacunku, jak stronnictwo, które dlatego tylko pracuje nad strąceniem gabinetu, aby same dostało się do władzy. Niemniej dobitną i na wskróś patryotyczną była odpowiedź, dana na niesmaczny frazes, iż Austrya jest przedmiotem ogólnego pożałowania i lekceważenia w całej Europie, i że Monarchia nigdy jeszcze nie była tak rozstrojoną, jak obecnie. Prezes gabinetu w słowach, w których drgało głębokie ubolewanie z powodu tak niewczesnego i nielojalnego odezwania się, wykazał całą jego bezzasadność, i stwierdził, zgodnie z zapatrywaniami całej opinii publicznej w Europie, iż Monarchia austryacka zajmuje pomiędzy państwami kontynentalnemi tak poważne stanowisko, iż może ono napełnić tylko dumą serce każdego patryoty. Znaczną zaś w tem zasługę przypisał słusznie hr. Taaffe parlamentowi, który niedawno dopiero złożył próby swej ofiarności i poświęcenia dla wielkich interesów państwa.

Nie będziemy tutaj przechodzić punkt za punktem deklaracyi p. prezesa gabinetu, i ograniczymy się jedynie na podniesieniu ustępu końcowego, pełnego znaczenia na przyszłość. Hr. Taaffe oświadczył, że żadnemi zaczepkami, żadnemi napaściami nie da się sprowadzić z drogi, po której kroczy obecnie przy poparciu prawicy. Forma stanowcza, w jakiej zostało wygłoszonem to ważne pod względem politycznym oświadczenie, zasługuje na baczną uwagę. Wedle tych słów, stosunek między Rządem i większością w niczem się nie zmienił, i z pomocą tej większości, której należy zawdzięczać przyjście do skutku tyle cennych reform, wzmocnienie sił zbrojnych i sanacyę finansów, zamierza gabinet prowadzić nadal konstytucyjne rządy. Słowa te zrozumie niezawodnie lewica, i przestanie może liczyć na rychłą spuściznę.

Z klubów i komisyj parlamentarnych.

Komisya budżetowa przekazała dep. dr. Bilińskiemu do zreferowania rozporządzenie z d. 6 października 1889 w sprawie wsparć i zaliczek dla Galicyi, Bukowiny i Szlązka, oraz przedłożenie o uwolnieniu od należytości skarbowych wszelkich czynności, pozostających w związku z tym przedmiotem.

Komisya prawnicza poleciła dr. Madeyskiemu i dr. Tonklemu zredagowanie sprawozdania o projekcie ustawy co do ustnego sumarycznego postępowania.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi dla wniosku w sprawie urządzenia izb robotniczych, komisarz rządowy baron Beigelberg podał do wiadomości szereg dat i cyfr o kasach dla chorych robotników i ich członkach, które to kasy mają tworzyć podstawę dla izb robotniczych. Wedle tego istnieje obecnie 549 kas powiatowych dla chorych z 432.718 członkami, dalej 1233 fabrycznych kas z 307.029 członkami i 529 kas stowarzyszeń z 180.670 członkami. Władze nie posiadają jeszcze dotychczas dokładnych dat co się tyczy kas dla robotników, zatrudnionych przy budowlach, kas gwareckich, kolei żelaznych i przedsiębiorstw prywatnych.

Komisya ekonomiczna Izby panów wygotowała już sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie ochrony marek handlowych. Referent, baron Pusswald wyjaśnia obszernie cel i zasady projektu ustawy i wnosi o przyjęcie go w redakcyi Izby deputowanych.

Z Berlina.

(Reformy wojskowe. — Badanie fortec. — Wnioski centrum.)

Pisaliśmy wczoraj o powodzeniu, jakie odniosło stronnictwo centrum w parlamencie przeprowadzając trzy wnioski: O usunięcie ustawy banicyjnej dla duchownych; o uwolnienie duchownych od służby wojskowej; i wreszcie wniosek, domagający się równouprawnienia wszystkich wyznań w koloniach niemieckich.

Jak zapewniają dzienniki, praktycznego znaczenia nie będą prawdopodobnie miały ostatnie dwa głosowania, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rada związkowa wniosków tych nie przyjmie.

Donosiliśmy już, iż dnia 1 kwietnia r. p. rozpoczną się w niemieckiej administracyi wojskowej znaczne zmiany. Korespondent berliński *Pol. Corr.* pisze obecnie, że myślą zaasdniczą tych reform jest to, aby ugrupować siły bojowe ze względów strategicznych, a nie, jak to dawniej bywało, ze stanowiska wykształcenia żołnierza Nowy plan dyslokacyjny dotyczy przedewszystkiem ustawienia wojsk na zagrożonych frontach i obsadzenia domniemanych linij operacyjnych wszystkiemi trzema rodzajami broni w ten sposób, aby mimo nagromadzenia wielkiej ilości wojsk nad granicą ze strony sąsiadów Niemiec, zapobiedz można zalaniu prowincyj pogranicznych przez nieprzyjaciela. Odrzucono także zasadę utrzymywania większych mas kawaleryi w ciągłych związkach; zamiast tego, postanowiono utworzyć dywizye do ćwiczeń przy pojedynczych korpusach. Gdy bowiem przy nowych formacyach korpusów armii ustawione będą trzy korpusy na froncie alzacko-lotaryńskim, a cztery korpusy wzdłuż wschodniego frontu, pozwoli to w razie potrzeby przerzucić szybko silniejsze oddziały jazdy na pole operacyjne. Zaprowadzone zmiany w organizacyi wielkiego sztabu okazały się praktycznemi. Z trzech głównych kwatermistrzów, ustanowionych w tym czasie, kieruje jeden czynnościami armii na wschodzie i na zachodzie. Dwaj inni zaś zawiadują oddziałem kolejowym, oddziałem geograficzno-statystycznym i fortecznym.

Oficyalne *Hamb. Nachr.* donoszą, że od niejakiego czasu władze wojskowe zajmują się badaniem obecnego stanu fortec. Chodzi tu o zbadanie całego systemu, czy fortece dzisiejsze zdolne stawić opór wobec doskonałości armat i materyałów wybuchowych. Co do wartości fortec zdania w kołach wojskowych są podzielone. Panuje także przekonanie, że niektóre fortece, a mianowicie: Koblencya, Kistrzyń i Toruń w dzisiejszym stanie nie odpowiadają wymaganiom. Jeżeli mają być nadal zachowanemi i takiemi, jakiemi być powinny, to potrzeba na to znacznych sum i nakładów.

Z Francyi.

Swieże dzienniki paryskie przynoszą dokładny stosunek liczebny stronnictw przy głosowaniu w sprawie wyboru pomiędzy Boulangerem a Joffrinem. Znana poprawka Clusereta, zmierzająca do unieważnienia całego aktu wyborczego w Montmartre-Clignancourt, odrzucona została 293 głosami przeciw 233. Większość składała się wyłącznie z republikanów; mniejszość zaś — z 151 członków prawicy 38 bulanżystów i 44 radykałów. W liczbie radykałów byli: Clémenceau, Lockroy, Millerand, Pelletan i inni. Trzydziestu deputowanych, w tej liczbie 20 republikanów wstrzymało się od głosowania. Niektóre pisma wyciągają ztąd wniosek pomyślny dla umiarkowanych rządów republiki, okazuje się bowiem, że umiarkowana polityka reprezentowaną jest w Izbie w przybliżeniu przez 300 posłów. Mają więc umiarkowani republikanie poważną większość w Izbie i nie potrzebują robić zbyt daleko idących ustępstw monarchistom, ani też biernie ulegać wpływowi radykałów. Tak często używany pierwej manewr — łączenie się radykałów z monarchistami celem obalenia gabinetów umiarkowanych i oportunistycznych, powinienby się okazać w nowej sytuacyi parlamentarnej bezskutecznym — i republika francuska, jak twierdzi *Temps*, wstąpi teraz na drogę spokojnego, trwałego i umiarkowanego rozwoju postępowego.

Figaro kończy w ostatnim numerze seryę artykułów o obecnym stanie bulanżyzmu w departamencie Sekwany temi słowy:

„Bulanżyzm zachował w Paryżu siłę, której nie należy zapoznawać, gdyż przy pewnych warunkach mogłaby się okazać niebezpieczną. Lecz jeżeli Rząd nie rozbudzi na nowo drzemiącego niezadowolenia, jeżeli nie popełni nowych błędów politycznych, to prawdopodobnie kadry armii bulanżystowskiej rozpadną się z czasem i stronnictwo bulanżystowskie będzie musiało odpokutować dotychczasowe swe powodzenie. Na to wszelako trzeba się przygotować, że przy przyszłych wyborach do rad gminnych bulanżyści będą usiłowali zdobyć większość w ratuszu i że dzięki swej silnej reorganizacyi i zręczności agitacyjnej zdołają pobić niejednego z kandydatów republikańskich. Tu jednakże nasuwa się poważna kwestya która w przeddzień walki wyborczej nabierze jeszcze poważniejszego charakteru: kwestya środków pieniężnych, dzisiaj bowiem kasy bulanżystów są zupełnie wyczerpane.

KRONIKA

Lwów 17 grudnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Busowiska, w powiecie staromiejskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

— **Dary na loteryę** gospodarczą odbyć się mającą 21, 22 i 23 b. m., proszę uprzejmie przesyłać do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie codziennie przyjmowane będą od godziny 9-tej z rana do 2-giej p. p.

Marya hr. Badeniowa.

— **Z Wiednia** telegrafują do *Czasu*: Grypa, nazwana influenzą, grasuje coraz silniej. JE. p. Minister Zaleski zaniemógł na nią wczoraj, również zasłabła bawiąca tu pani Marszałkowa hr. Tarnowska. Oba wypadki, jak zwykle są lekkie i nie budzą najmniejszej obawy.

W niedzielą na wieczorze w Ministerstwie skarbu była pani Ministrowa Zaleska z córkami, p. Minister wojny Bauer z żoną i wielu posłów.

— **Akt uroczysty immatrykulacyi** słuchaczów tutejszego Uniwersytetu w bieżącem zimowem półroczu 1889/90 odbędzie się we czwartek, dnia 19 b. m., o godzinie 10 rano w auli uniwersyteckiej.

— **Z Kolei Karola Ludwika.** Jak się dowiadujemy, ma wkrótce zajść ważna zmiana w wydawaniu rocznych kart abonamentowych na kolei Karola Ludwika, a mianowicie: postanowiła generalna dyrekcya udać się do Rządu, w celu uzyskania pozwolenia na zaprowadzenie rocznych kart abonamentowych także i na poszczególnych swych liniach; dotychczas wydawano tylko karty abonamentowe na całą przestrzeń. Równocześnie stara się generalna dyrekcya o pozwolenie zaprowadzenia wagonów trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych, czem stanie się zadość ogólnemu życzeniu szerszej publiczności.

— **Ewidencya katastru.** Stosownie do przepisów ustawy z dnia 23 maja 1883 o

---

Czułem, że jeden Jędrek swą dziewiczą wesołością, swą niezrównaną prostotą, swą czystą fizyczną i moralną siłą, swą stanowczością, cechującą charakter góralski, zbawiennie by na mnie oddziałał.

Byłem namiętny i mało na mnie wpływu wywierały rozumne rady, a byłem też i artystą, a ztąd człowiekiem dziwnie wierzącym w przeznaczenie i tajemną, ludźmi władającą siłę.

Niezmiernie też obaj Bonarzy się zdziwili, gdy pewnego poranku zażądałem furmanki do Nowego Sącza, a nie do najbliższej stacyi kolejowej.

Zdziwienie to przybrało jeszcze większe rozmiary, gdym poprosił starego Bonara, aby mi *à conto* stu tysięcy reńskich, oddanych do mej dyspozycyi, wystarał się zaraz o tysiąc guldenów dukatami w złocie.

Wkrótce przyjaciele zadość uczynili mej woli i wyruszyłem podkarpackim gościńcem do Nowego Sącza, zkąd miałem się udać do Szczawnicy.

XIII.

Od kilku już dni bawiłem w Szczawnickiej dolinie i napróżno wyglądałem Jędrka.

Wiedziałem, że miał on zwyczaj letnią porą bardzo często schodzić ze swych gór do tej miejscowości i rachowałem na pewne, że go zaraz, pierwszego, czy drugiego dnia, spotkam.

W urzędzie pocztowym zostawiłem list do niego. W zajeździe, w którym we mnie poznano przeszłorocznego górala, pytałem się o Jędrka. Zapamiętano go, ale nie widziano tego lata.

Nie byłem zaś w usposobieniu szukania „Smoczej Łapy" i tak, z dnia na dzień wyczekując, tydzień cały przebyłem w Szczawnicy.

— Góral musiał pognać owce w hale, lub może ucywilizowały się jego zwyczaje i nie przynosi kóz do Szczawnicy — myślałem.

Zapominałem wciąż, że Jędrek już nie był tym samym, przeszłorocznym góralem, że był on już młodzieńcem, okrzesanym swym czteromiesięcznym pobytem w Krakowie.

Wreszcie, postanawiając nazajutrz wyjechać do Krakowa, zrobiłem ostatnią próbę spotkania Jędrka.

Puściłem się w góry, tą drogą, którą zapamiętałem, żeśmy przybyli do Szczawnicy po pamiętnym dniu naszej ucieczki ze „Smoczej Łapy".

Szedłem i szedłem coraż wyżej, pasmem gór, zarosłych karłowatemi świerkami.

Wtem jak wryty przystanąłem, bo mnie doleciał bardzo prędko ze spadzistości gór zbliżający się do mnie spiew:

„Cztery kozy... piąty cap
Kto przeskoczy, ten jest chłop".

— To Jędrek chyba! — pomyślałem z niewypowiedzianą radością.

Tak! nie myliłem się, to był on. Tańcząc i przyspiewując sobie, pędził z góry góralskiemi susami.

Jak mnie spostrzegł, przestał śpiewać i tańczyć, ale mnie nie poznał.

Nagle stanął kamieniem i ryknął formalnie:

— Panicz! panicz! — zapominając żeśmy już „per ty" byli.

Jak strzała zleciał i wpadł w moje otwarte ramiona.

— Zkądże się tu paniczu bierzesz? — pytał — a ja tak za tobą tęsknił i tak się markocił, że żadnej nie dajecie o sobie wiadomości. Ot i teraz biegłem bez upamiętania na pocztę i myślałem już, żeś o mnie zapomniał, że już mnie nie chcesz w Krakowie.

— A chcesz wrócić? — zapytałem.

— Ino... i wcześniej, jak myślicie, bo mi się dziwnie przez te cztery miesiące, com z wami przebył jakoś góry odmieniły...

— Czy tak?

— Oj tak! — westchnął Jędrek — ani mnie już kozy na Hilińskiej dolinie tak nie bawią, ani mnie nie usypia szum smereków, i nudzi mi się siedzieć godzinami na drzewie, gdzieście mnie to spotkali... pamiętasz?

Tak Jędrek prawił, a ja śledziłem zmiany, jakie w nim zaszły.

Góral, ten typ górala wydawał mi się innym. W swej kamizelce i guni, w swym szerokim kapeluszu i chodakach wyglądał, jak gdyby w nie był się przypadkiem ubrał, a nie w nich wzrósł i wychował

Nadto Jędrek, który już inaczej mówił, który już krótkie nosił włosy, w którego oczach już prześwitywała ta odrobina wiedzy i nauki, jaką posiadł, nieco odmienne, ale równie sympatyczne robił wrażenie.

Spieszyliśmy z powrotem do Szczawnicy.

— Więc jakże myślisz Jędrek? — zagadnąłem go, gdy się wygadał, gdy mi opowiedział, ile kóz przez lato już ubił, ile owiec nieprzezimowało, z ilu szczytów jeszcze śnieg nie spłynął — zostaniesz góralem, czy wyjdziesz na panicza?

— Chyba góralem! — odparł.

— Dla czego?

Jędrek długo nieodpowiadał, a wreszcie na moje silne nalegania, aby mi szczerze odkrył swe myśli, odparł przystając:

— Widzisz mój paniczu, tak to mi się widzi, że ja ino być mogę pół górala, a pół panicza, tyle, ile tam ze mnie przez zimę zrobicie i pokąd wam się nie znudzi.

— Ależ raz ci powiedziałem..

To ino gadanie — podchwycił prędko Jędrek, żebyś ty był bogatym, jak ongi Bialski pan, to inaczej byśmy mówili. Dziś tak, a jutro ci się odmieni... a ja nie chcę ci być ciężarem, jabym nie ścierpiał myśli, że ty sobie od ust odejmujesz, by ze mnie zrobić człowieka.

Ot! chcesz wiedzieć, to tak się rzecz ma. Nim by ja na swój chleb zapracował, to by woda spłynęła z Czarnych wierchów i zamarzła w Dunajcu... Mnie już trzeba być góralem.... Gdyby nie to — dodał po chwili — to może bym ja wolał dziś z tobą pozostać, niż do starych wracać i może bym ja nie tęsknił za górami....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego, podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu c. k. Archiwum map we Lwowie w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1890. Posiadacze gruntów winni zatem jawić się w dniach tych u wspomnianego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, albo też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

— **Piękne wyroby szkoły snycerskiej** w Zakopanem oglądaliśmy w sklepie pp. Seyfarta i Dydyńskiego. Są to po większej części prześlicznie wykonane z gruszkowego drzewa drobiazgi, znajdują się jednak między niemi i większego zakroju prawdziwe cacka, jak n. p. krzyże, ciężarki, kasetki i t. p. Przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku godzi się poprzeć ten nasz przemysł domowy.

— **Szereg wieczorków** akademickich, od lat tylu cieszących się u nas ustaloną sławą, rozpocznie w tym roku wieczór z tańcami na dochód Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Uniwersytetu lwowskiego. Wieczór ten odbędzie się dnia 9 stycznia r. 1890 w salach kasyna miejskiego, a komitet zajmujący się jego urządzeniem dokłada już dzisiaj wszelkich starań, by zabawa ta do najświetniejszych w zbliżającym się karnawale liczyć się mogła.

— **Komitet wieczoru Mickiewiczowskiego** ogłasza: Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 233 złr. 70 ct., rozchód 147 złr. 81 ct. Czysty dochód 85 złr. 89 ct., który przeznaczono na akcye Banku poznańskiego. Komitet czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie za gorliwe zajęcie się wieczorkiem i artystyczne kierownictwo p. Neuhauserowi; za łaskawy współudział: Towarzystwu śpiewackiemu „Echo" a w szczególności tegoż kierownikowi p. Sołtysowi, oraz paniom Podgórskiej, Strokównie i p. Jerzynie, którzy przyczynili się do uświetnienia wieczorku.

— **Dla głuchoniemej** Maryi Krzeczkowskiej, złożono w dalszym ciągu w Administracyi *Gazety Lwowskiej*: P. S. 1 złr. 30 ct., J. Olszański z Podwołoczysk 3 złr, Freindl 50 ct., Sidonowicz 1 złr., Mania 1 złr., L. Mutka 1 złr., J. S. 1 złr., M. Kraus 50 ct., K. P. z K. 1 złr., E. Ż. z Sanoka 2 złr.

= **Zamach samobójczy**. Wiktorya S., żona muzyka, mieszkająca przy swych rodzicach pod l. 1 przy ulicy Szkarpowej, usiłowała zeszłej nocy w przystępie obłąkania, rzucić się z ganku drugiego piętra, w czem jej rodzice przeszkodzili. Gdy jednak znalazła się w mieszkaniu sama, nieszczęśliwa wyskoczyła oknem na ulicę i uległa znacznemu skaleczeniu, złamawszy sobie nogę. Lekarz miejski, dr. Wiktor, udzielił jej pierwszej pomocy.

= **Poszukiwany**. Mojżesz Hersz Braksmajer, 60 letni starzec, wydalił się przed 10 tygodniami z Borszczowa w stanie obłąkanym i jest poszukiwany przez rodzinę.

= **Śmierć skutkiem zmarznięcia**. Wczoraj w południe znaleziono w opuszczonym domie pod l. 101 na Zniesieniu, zwłoki mężczyzny, widocznie zarobnika, około 48 lat mającego. Lekarz stwierdził, iż nieszczęśliwy, szukając schronienia nocnego, zmarzł skutkiem braku odzienia. Zwłoki oddano do kostnicy na Zniesieniu, gdzie poznano w zmarłym Teodora Mańka, pochodzącego z Polan, powiatu dobromilskiego, który odbył dnia 12 b. m. w tutejszym sądzie powiatowym za zakazany powrót do Lwowa 4-dniowy areszt. Dnia 15 b. m. widziano go jeszcze na Zniesieniu.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono garnitur zimowy popielaty, ze znaczkiem firmy krawca Kropiowskiego, buciki lakierowane, torebkę czarną, znaczoną S K., zegarek niklowy i złoty pierścionek z listkiem kształtu koniczyny, łącznej wartości 74 zł; głowę cukru, naczynia porcelanowe i kuchenne wartości 50 zł.; bieliznę, znaczoną H. i H. F., wartości 6 zł. — Zakwestyonowano mosiężny moździerz z żelaznym tłuczkiem; blaszaną bańkę, zawierającą 2½ litra nafty. — Zgubiono srebrny zegarek, ankier, pojedyńczo kryty ze srebrnym łańcuszkiem, wart. 8 zł.; koc siwy w czerwone pasy, wart. 4 zł.; surdut ciemno bronzowy, wartości 13 zł. — Znaleziono książeczkę wkładkową kasy chorych inwalidów, czeladnika murarskiego Franciszka Dębickiego.

— **Na poczcie lwowskiej** nadano w miesiącu październiku 1889 r. 204.625 listów prywatnych niepoleconych (między temi 12.510 do adresatów w miejscu); 29.231 kart korespondencyjnych; 20.503 posyłek pod opaską; 6.169 posyłek z próbkami; 123.805 egzemplarzy gazet; 108.347 listów urzędowych; 50.691 listów poleconych; 18.428 przekazów na kwotę 460.905 zł. 82 ct; 64.082 posyłek wartościowych (między temi 11.081 za pobraniem w kwocie 97.591 zł. 99 ct.) Ogółem nadano 625 881 posyłek, zatem o 14.777 mniej niż w październiku 1888 r. Nadeszło zaś do Lwowa 154.424 listów prywatnych niepoleconych; 48.831 kart korespondencyjnych; 12.415 posyłek pod opaską; 6.122 posyłek z próbkami; 60.584 egzemplarzy gazet; 41.921 listów urzędowych; 34.571 listów poleconych; 38.482 przekazów na kwotę 605.034 zł. 45 ct.; 44.269 posyłek wartościowych (między temi 6.429 za pobraniem w kwocie 44 027 zł 43 ct). Ogółem 441.619 przesyłek zatem o 11.538 więcej niż w październiku 1888 roku.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 17 grudnia 1889 r. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, dnia 16 do godziny 12 w południe dnia 17 grudnia b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie północno-zachodni, co do siły słaby (1·3), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (92 prc. wilgotn. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była —8·8°C, najwyższa —7·4°C w południe, najniższa —10·2°C wczoraj przed godziną 9.

Uwaga: Cała doba była mglista, dziś rano od godziny 9 prószy śnieg drobny.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 780 do 775 mm. w okolicy Moskwy; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 775 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe dnia 17 do godz. 12 w południe dnia 18 grudnia b. r.: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura obniży się do —9 0°C, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 95 prc., opad śnieg. Cała doba będzie mglista i mroźna.

— **Łoś w Tatrach**. Od p. Uznańskiego, właściciela Poronina i Szaflar, nadeszło następujące doniesienie: Gdy roboty w jaskini Kasprowej do tymczasowego zakończenia doprowadzono, a spóźniona pora nie pozwalała prowadzić dalej badania, zwróciłem się do Jaszczurówki, gdzie na stoku Małego Regla znany mi był otwór w namulitowym wapieniu, uważany za wejście do jaskini. Po wyczyszczeniu otworu z powrzucanych do niego kamieni i drzew i rozstrzelaniu zawadzających skał, zaczęto kopać, lecz gdy nie znaleziono obszernych szczelin, robotnicy zaprzestali roboty, zdawało im się bowiem, że w tem miejscu wapienna skała przyparta jest do grubych pokładów gliny, z których utworzone są stoki Małego Regla. Nieodstraszony tym ujemnym rezultatem p. Pauli, kazał jednak glinę z tej szczeliny wykopać. Gdy do głębokości 45 stóp doszli, znaleziono łożysko kości bardzo grubych. Prof. dr. Szajnocha zdeterminował je jako samicę łosia. Koścień jest tak kompletny, że w muzeum zostanie ustawiony w naturalnej pozycyi. Stwierdza to fakt zupełnie nowy, że łosie do Tatr podchodziły w niedawnej przeszłości. Mam nadzieję, że z wiosną uda mi się wynaleźć inne obszerniejsze wejście do jaskini, gdyż jest niepodobieństwem, aby tak wielki zwierz tą drogą doszedł do tego miejsca, którą my dopiero po rozstrzelaniu kamieni przesunąć się zdołali. Również mi się zagadkowem wydaje, jakim sposobem przykrycie kości tak grubą warstwą gliny w stosunkowo niedługim czasie nastąpić mogło. Dalsze badania będą i w tym względzie potrzebne.

— **W Uniwersytecie** krakowskim p. Władysław Leliwa Żurowski, rodem ze Słociny, w Galicyi, otrzymał wczoraj stopień doktora praw.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, znany artysta malarz Aleksander Raczyński, twórca licznych obrazów, zwłaszcza treści religijnej, przeżywszy lat 67.

W Krakowie, pani Wacława z Sobańskich hr. Romanowa Bnińska, po krótkiej słabości. Córka Ludwika Sobańskiego i Hortensyi z Jełowickich przechowała przez całe życie te podniosłe uczucia, jakiemi odznaczały się te dwa rody, wydające mężnych obrońców ojczyzny, znakomitych kapłanów, pełnych poświęcenia obywateli — a kobiety niezwykłej miary. Poślubiwszy hr. Romana Bnińskiego, podzieliła ś. p. Wacława męża wygnanie na Sybir, zkąd powróciła z mężem i dziećmi, mając nadwątlone zdrowie a wielki smutek w duszy. W Krakowie dom hr. Romanów Bnińskich uświetniał gościnnością życie towarzyskie, a uczuciami i zasadami odpowiadał najzacniejszym tradycyom społeczeństwa.

W Peszcie, znany filolog węgierski, profesor Uniwersytetu, Eugeniusz Abel, w 31 roku życia.

W Wiedniu, hr. Maksymilian Coudenhove, generał-porucznik i komtur zakonu Niemieckiego.

W Warszawie, Władysław Sandecki, uzdolniony rysownik.

W Petersburgu, wiceprezes Akademii umiejętności, Buniakowski.

— **Influenza**. Z Petersburga donoszą, iż choroba zmniejsza się, ale za to przybiera ostrzejszy charakter. *Graždanin* pisze: „Kilka zgonów, jakie zdarzyły się świeżo w towarzystwie petersburskiem, w szczególności zaś śmierć Władysława Laskiego i sekretarza stanu Żeleznikowa, w obu wypadkach spowodowana paraliżem serca, powiększyły w Petersburgu panikę influenzyjną, ponieważ obadwaj zmarli zapadli na influenzę na kilka dni przed śmiercią. Być może, iż influenza fatalnie podziałała na chorobę sercową i przyspieszyła jej rozwiązanie; z powodu jednak tych dwóch wypadków, nie ma powodu dopatrywać niebezpiecznego zwrotu w charakterze epidemii, wobec licznych wypadków, kończących się szczęśliwie". Groźniejsze wiadomości dochodzą z innych miast Rossyi. W Mitawie zachorowała prawie połowa ludności; w Twerze przeszła influenza już w epidemię, nie ma domu, gdzieby chorego na influenzę nie było; nawet na ulicach chorzy padają wskutek ogólnego osłabienia, a że wielu lekarzy jest chorych na tę epidemię, przeto influenza rozszerza się bezkarnie.

W Wiedniu samych studentów medycyny zachorowało przeszło czterystu. W Berlinie i całych Niemczech choroba szerzy się gwałtownie. Biura, szkoły i teatra berlińskie zdziesiątkowane.

Medycyna warszawska pisze, że influenza występuje w trzech postaciach: 1. postać nerwowa; 2. nieżyty dróg oddechowych; 3. forma gastryczna. Formy te bywają często kombinowane. Pierwsze objawy polegają na dreszczykach, uczuciu zmęczenia w całem ciele, na bolach krzyża i kończyn, bolu i zawrotach głowy. Często śledziona już w tym okresie choroby bywa zwiększoną, a gorączka dochodzi do 40 i 40½. Potem następuje zapalenie łącznicy oka, nieżyt dróg oddechowych, język mocno obłożony, brak apetytu itd. Gorączka szybko się podnosi, utrzymuje się na wzmiankowanej wysokości dni kilka, żeby później odrazu opaść; przypadku śmiertelnie zakończonego dotychczas nie było. Choroba ta nie jest w swoich skutkach groźną, jednakże objawy jej bardzo są przykre i pacyent tylko powoli przychodzi do siebie. Przy leczeniu, przeważnie objawowem, używać należy *larga manu* chininy, która zdaje się, iż skraca cały przebieg.

— **W kolonii polskiej** w Petersburgu, jak pisze *Now Wremia*, wielką sensacyę budzi spór sądowy księżnej E. Radziwiłłowej z jej trzema braćmi; Zygmuntem, Adamem i Leonem Rzewuskimi. Księżna Radziwiłłowa wymaga od braci zwrotu sum, nieprawnie wydanych przez jej ojca i opiekuna A. Rzewuskiego, podczas jej małoletności. Ogólna suma sporu wynosi 147.535 rub. 17 kop., księżna atoli wedle osobistych przekonań domaga się tylko $^{7}/_{8}$ rzeczonej sumy, t. j. 129.023 rub. 26½ kop. Sądowi przedstawiono rachunki z opieki, raporta, protokoły posiedzenia rady opiekuńczej i t. p. dokumenta. W kołach polskich zdania co do sprawy są podzielone: jedna część towarzystwa polskiego przyznaje słuszność księżnej Radziwiłłowej, druga zaś jej braciom Rzewuskim.

— **Późną i łagodną zimę** zapowiadają mieszkańcy wybrzeży Bałtyku na podstawie nieomylnych spostrzeżeń, że mewy krążą jeszcze w wielkich gromadach nad zatoką, a ryby nie podążają na zimowe leże. Leśnicy zgadzają się także na zapowiedzi łagodnej zimy, zrobiwszy spostrzeżenie, że wrzosy po lasach wypuszczają nowe gałązki.

— **Znany podróżnik afrykański** dr. Holub zamierzył po swej ostatniej podróży nagromadzone zbiory należycie wypreparować i uporządkować, celem wystawienia ich na widok publiczny na mającej się urządzić w roku 1891 w Wiedniu osobnej wystawie, w którym to celu wynajął już na rzeczony rok rotundę powystawową. Gdy jednak koszta uporządkowania zbiorów dosięgną sumy 70.000 złr., koszta zaś urządzenia wystawy około 50.000 zł., postanowił dr. Holub potrzebne na ten cel fundusze zebrać za pomocą odczytów we wszystkich większych miastach Monarchii austryackiej, a do dziś dnia, począwszy od października 1887 r., wygłosił już na ten cel 225 odczytów. Obecnie przebywa dr. Emil Holub we wschodniej części Węgier. Po wystawie zamierza dr. Holub przeznaczyć znaczną część swych zbiorów zakładom naukowym i muzeom tych miast, w których miał odczyty. Treść zamierzonych odczytów ma obejmować: przygody z ostatniej podróży dr. Holuba i opowiadanie o zwyczajach i sposobie wojowania Beszmanów i Zulusów.

• — **Z Watykanu**. Na styczeń zapowiadają dwa nowe obchody beatyfikacyjne. Jak wiadomo, dwie beatyfikacye odbyły się świeżo w listopadzie, Ci, którzy nie są wtajemniczeni dostatecznie w sprawę, nie mogą mieć pojęcia o formalnościach, jakie poprzedzić muszą każdy taki akt w Kościele, i ile zachodu i pracy ponieść musi zgromadzenie zakonne lub rodzina, w staraniach o wyjednanie beatyfikacyi dla swego członka. U księcia Odescalchi naprzykład cały pokój zapełnił się dokumentami, na podstawie których zaliczony został w swoim czasie w poczet błogosławionych członek tej rodziny, Innocenty XI. Z jakim zaś rygorem i rozwagą postępuje Watykan w tej mierze, na dowód tego dość przypomnieć, że wśród „procesów kanonicznych", nie ukończonych dotąd, znajduje się jeszcze kwestya kanonizowania Maryi Krystyny Sabaudzkiej i Joanny d'Arc.

— **Wykopaliska rzymskie**. W pobliżu kościoła św. Marcina „ai Monti", znaleziono dwie starożytne lucerny czyli lampy z terrakoty. Na jednej, pozbawionej dzioba, widać w płaskorzeźbie, wśród kwietnego wianka, nagą kobietę, tańczącą między dwoma zaczajonemi lwami. Podnosi ona oburącz rąbek przypięty do jej włosów, ale nie zakrywający bynajmniej jej nagości. Na drugiej lucernie widać brodatego męża w tunice i płaszczu, przemawiającego do ludu. Jest to, jak się zdaje, lucerna chrześciańska, a płaskorzeźba jej wyobrażać św. Piotra Apostoła. Już podobną lucernę opisał sławny starożytnik chrześciański, pisarz katakumb, Jan Chrzciciel de Rossi.

— **Potwór**. Cały Paryż zaalarmowany został w ubiegłą niedzielę przerażającą zbrodnią. Mieszkająca na przedmieściu La Roquette wyrobnica, niejaka Marya Malfilâtre, utrzymywała od dłuższego czasu stosunek miłośny z pewnym woźnicą, nazwiskiem Vodable, człowiekiem bez czci i wiary, który żył literalnie z tego tylko, co wyciągnął od biednej Maryi i od swej starej matki. Przed trzema tygodniami Marya zerwała z okrutnym człowiekiem, sprzykrzyło się jej bowiem żywić go ciągle, a nadto chciała uchronić swoją dwunastoletnią córkę od złego przykładu. Mała Aleksandryna, mimo takiego otoczenia była nietylko ślicznem, ale nadzwyczaj dobrem i zdolnem dzieckiem. Stawiano ją za wzór innym koleżankom i obiecywano na rok przyszły stypendyum, przy pomocy którego mogłaby była pomyśleć o innem wykształceniu. W sobotę nad ranem powróciła Marya Malfilâtre z nocnej roboty, zgotowała śniadanie, zbudziła córkę, a zmuszona wyjść znów za zarobkiem, zostawiła ją już ubraną i zajętą pakowaniem książek. Wróciwszy o godzinie 11 do domu, zdziwiła się Marya niezmiernie, zobaczywszy w izbie swego przyjaciela Vodabla. Oświadczyła mu i tym razem, żeby sobie poszedł precz i że ona znać go nie chce więcej, on jednakże zagroził, iż zabije się natychmiast, jeżeli ona go wypędzi. Tymczasem nadeszła godzina śniadania, a Aleksandryny widać nie było. Gdy matka wyraziła niepokój z tego powodu, rzekł Vodale, iż spotkał Aleksandrynę i dał jej kilka *sous*, aby śniadanie zjadła sobie w szkole. Marya czekała cierpliwie do południa, a gdy godzina powrotu ze szkoły przeszła, a Aleksandryny nie było, postanowiła dać znać policyi. Do urzędu towarzyszył jej Vodable i udzielał komisarzowi objaśnień co do wzrostu i ubrania zbłąkanej dziewczynki. Następnie Malfilâtre powróciła wraz z Vodablem do domu, gdzie też ten ostatni przenocował. O 6-stej rano Vodable opuścił mieszkanie, a Marya zabrała się do zwykłych porządków. Odsunąwszy łóżko, zobaczyła po za niem, przy ścianie, zwłoki nieszczęśliwego dziewczęcia. Biedna Aleksandryna została uduszona sznurkiem, który czterokrotnie miała około szyi okręcony. Komisya lekarska orzekła, iż Vodable przed uduszeniem Aleksandryny, dopuścił się na niej innej jeszcze zbrodni. Zbrodniarz przepadł bez śladu i policya nie może go odszukać. Rozbiegła się wieść, iż powiesił się w lasku Vincennes, dotąd jednak pogłoska ta nie znalazła potwierdzenia.

— **Pożary teatrów**. Nieustanne starania, łożone w celu zwiększenia stopnia bezpieczeństwa gmachów publicznych, a w szczególności teatrów, przyniosły dodatnie owoce. Statystyka pożarów teatralnych za r. b. wykazuje znaczne polepszenie się stosunków. Oto ważniejsze pożary, jakie się w przeciągu ostatniego roku zdarzyły. W dniu 29 grudnia r. z. palił się „Wielki teatr" w Kirkcaldy (Szkocya); w d. 2 stycznia b. r. w rządowym teatrze w Nowogrodzie wynikł pożar, podczas przedstawienia, skutkiem pęknięcia rury gazowej. Zduszono w tłoku dwie osoby, teatr spalił się. W d. 21 t. m. spłonęła opera w St. Paul, a d. 28 opera w Dulth, obiedwie w Stanach Zjednoczonych. W d. 9 lutego, przy strasznej panice, zgorzał teatr królewski w Aldershot (hrabstwo Surrey); w dniu 1 marca spalił się teatr w Leicester, a d. 6 kwietnia zbudowany w r. z. teatr w Montpellier. W d. 22 kwietnia padł ofiarą pożaru teatr „Bijou" w Melbourne; d. 5 czerwca teatr królewski w Burnley (Anglia); dnia 29 t. m teatr „Rozmaitości" w Bradford, a d. 8 lipca od pioruna rządowy teatr w Witebsku. W d. 2 września po północy zgorzał teatr w Monthabor pod Medyolanem, a d. 21 t. m. teatr Asioli w Correggio. W d. 25 września spalił się śliczny rządowy teatr w Mantui; ogień podłożono. W nocy z dnia 2 na 3 października zgorzał teatr „Globe" w Johannesburg (Transwaal), a w d. 30 królewski teatr „Wiktorya" w Staly-Bridge. Wreszcie w dniu 18 listopada doniesiono o spaleniu się teatru w Barcelonie, a podczas pożaru w Bostonie w dniu 28 t. m. ofiarą płomieni padł teatr „Globe".

— **Śmierć espady**. W dniu 10 b. m. głośny espada, el Habanero, podczas walki z bykiem w cyrku w Kadyksie otrzymał dwa potężne uderzenia rogów, jedno w piersi, a drugie w twarz, które mu oderwało całą dolną szczękę. W kilka godzin po wypadku nieszczęśliwy życie zakończył.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Grażyna i Konrad Wallenrod. Wspominaliśmy niedawno obszernie o pięknem tem wydawnictwie, przedsięwziętem przez ruchliwą księgarnię H. Altenberga we Lwowie. Obecnie wyszedł zeszyt II, a obejmuje koniec „Grażyny“ i dwie wyborne illustracye Jul. Kossaka. Pierwsza odnosi się do tej chwili, gdy wśród wrzawy bitwy, przechylającej się na korzyść Krzyżaków, ukazał się nagle oczom zrozpaczonych już niemal Litwinów, rycerz czarny, spieszący na pomoc walczącemu z Komturem i słabnącemu już Litaworowi. Komtur dał ognia z piorunowej broni i ranił śmiertelnie Litawora....

„Jęknął mąż czarny a jak czarna chmura,
Ryknąwszy błyśnie piorunowym gradem,
Z taką szybkością leci na Komtura;
Zaledwie pierwszym zwarli się napadem,
Pojrzeć, aliści Komtur już pod koniem;
A rycerz bieży i tratuje po nim.“

Tę chwilę pogromu komtura wybrał sobie ołówek Kossaka, a z zadania, przedstawiającego niemałe trudności, wywiązał się ze zwykłym sobie artyzmem i siłą.

Druga rycina z niemniejszym artyzmem przedstawia końcową scenę „Grażyny“. Na stosie leżą martwe zwłoki wrzekomego Litawora, gdy wtem zdumionemu tłumowi ukazuje się sam książę:

— „Zapalcie zgliszcze!“ — Palą, ogień bucha,
A książę dalej: Wiecie li wy, czyje
Zwłoki na stosie giną?“ — Cichość głucha...
„Niewiasta, choć ją męska zbroja kryje,
Niewiasta z wdzięków, a bohater z ducha,
Ja się zemściłem, lecz ona nie żyje!“
Rzekł, bieży na stos, upada na zwłokach
Ginie w płomieniach i dymu obłokach.

Świat krakowski z 15 b. m. z niezależnych od redakcyi powodów, spóźnił się nieco tym razem i ukaże się w tych dniach. Niektórzy przypuszczają, że redakcya zawsze tak dbająca o przyjemność i pożytek swoich czytelników, przygotowuje w tym numerze, jakieś niezwykłe świąteczne niespodzianki — ztąd zwłoka. Pisma zaś krakowskie doniosły, że powodem opóźnienia była choroba p. Zygmunta Sarneckiego. Z przyjemnośc,ą dowiadujemy się, że niezdrowie to zasłużonego pracownika na polu literackiem, już minęło szczęśliwie — a w każdym razie wolimy pierwsze przypuszczenie co do powodów zwłoki.

Światełko, słusznie cenione pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, przeszło z numerem 17, który się ukazał 10 bm. pod redakcyę znanej ogólnie autorki panny Zofii Mrozowickiej. Czytelnicy „Swiatełka“ znają już dobrze obecną kierowniczkę pisma z licznych i pełnych wdzięku poezyj i nowel, drukowanych przedtem tak w „Swiatełku“ jak i w innych pismach. Zdolności, piękny talent i zacne tendencye nowej redaktorki, są najpewniejszą rękojmią, iż pod jej kierownictwem „Swiatełko“ idąc dalej po drodze rozwoju, przyświecać będzie żywo w ognisku domowem ,ku pożytkowi, rozrywce i zbudowaniu naszej młodzieży. Szczęść Boże zacnej pracy!

„Swiatełko“ wychodzi, jak wiadomo, trzy razy na miesiąc a prenumerata jego wraz z przesyłką pocztową wynosi tylko 4 zł. rocznie. Należy również przypomnieć, że pismo to od lat ośmiu istniejące, zyskało uznanie krajowej Rady szkolnej.

Złotej Księgi Szlachty Polskiej p. Teodora Żychlińskiego wyszedł niedawno, ze zwykłą punktualnością, Rocznik dwunasty i został rozesłany abonentom. Zawiera on oprócz dwóch tak obszernych monografii historyczno-genealogicznych Korwinów Kossakowskich i Krasińskich, że prace te, drukowane na wzór powieści, spore stanowiłyby tomy, monografie Byszewskich, Eydziatowiczów, Gąsiorowskich, Paruszewskich, Skarzyńskich, Straszewiczów, Syruciów, Prawdziców Zaleskich i Kieżgaiłłów Zawiszów, liczne uzupełnienia dawniej podanych rodowodów, oraz dwie tablice wywodowe z 32 przodków po mieczu i po kądzieli Olgierda, syna Zdzisława i Maryi z Zaleskich księstwa Czartoryskich i Ludwika, syna Bronisława i Anieli z Żółtowskich hrabiów Ponińskich. Wszystkie monografie oparte są ściśle na dokumentach urzędowych, mianowicie na aktach grodzkich. W końcu znajdujemy bardzo obfity, niestety, w tym roku dział nekrologii, a w nim życiorysy wielu osób, świeżo nam jeszcze w pamięci będących. Rocznik XII mieści w sobie dużo materyałów historyczny h, mianowicie do epoki Stanisława Augusta, którego oryginalne przytacza listy, oraz listy wybitnych z tej epoki mężów, jak księcia Karola Panie Kochanku, Szczęsnego Potockiego, biskupa kamienieckiego Krasińskiego, hetmana Ogińskiego i wielu innych. Dodajemy wreszcie, że Rocznik XII, wydany czcionkami drukarni p. Franciszka Chocieszyńskiego, przedstawia się bardzo ozdobnie i pochlebnie świadczy o wydoskonaleniu sztuki drukarskiej.

„Alfredine“. Stanisław hr. Rzewuski autor kilku dramatów, wystawianych na scenach naszych, a następnie paryskich i petersburskich, wydał w Paryżu u Ollendorfa nową powieść po francusku. Tytuł jej „Alfredine“. Hr. Rzewuskiego, jako powieściopisarza nęci wielce najnowsza szkoła psycho-fizyologów francuskich, zwłaszcza rodzaj uprawiany przez Bourget'a.

Najnowsza jego powieść, którą znamy tylko ze sprawozdań pism paryskich, jest w pomyśle niezmiernie śmiałą. Bohater, ożeniony z młodą i przystojną Ludwiką, kocha się jednocześnie (tak, jednocześnie, bo i żoną jest zachwycony) w zalotnej i niezmiernie powabnej pani Obermann.

Ten fatalny dualizm serca trapi go niezmiernie. Postanawia męce tej kres położyć i boląc nad swojem nieszczęściem, decyduje się rozwieść z żoną. W trakcie załatwienia rozwodowych formalności jest stałym gościem p. Obermann, nie jest atoli, jako człowiek z gruntu uczciwy, jej kochankiem. Znów ta niewyraźna sytuacya trapi go srodze. Tedy miarkując, co się w duszy jego dzieje, p. Obermann oddaje mu się i... opuszcza go natychmiast, uzasadniając ten krok w liście. „Kochasz pan swoją żonę — pisze — jednocześnie mnie ubóstwiając; nigdy nie potrafisz zupełnie o niej zapomnieć. To panu i mnie szczęście zatruje Przecinam własnowolnie tę sytuacyę bez wyjścia“.

Bohater hr. Rzewuskiego wraca po tej przygodzie do żony i rozpoczyna nowy okres wspólnego z nią pożycia. Niestety, oboje są nieszczęśliwi. Przesycony życiem i zniechęcony do wszystkiego mąż, żona zaś z ukrytym bolem w sercu. Na tym czarnym i ponurym obrazie zawiesza autor swoją powieść...

Jak widzimy, studyum to psychologiczne wcale ciekawe. Szpecą powieść częste rozwlekłości, jak np. długi panegiryk Paryża i nie mniej długie rozumowania na temat różnych zagadnień życiowych.

Z lubością zastanawia się też autor w obszernym wywodzie nad pożytecznością i roskoszą... kosmopolityzmu. Tylko kosmopolita, zdaniem p. St. hr. Rzewuskiego, jest w stanie użyć największej sumy wrażeń i przyjemności, wypływających z nieustannej zmiany otoczenia. Tylko kosmopolita może wzbogacić swój umysł u wszystkich źródeł...

Choćby dla tego jednego zasadniczego wywodu powieść, o której mowa, pozostanie ciekawym dokumentem.

(*Zr.*) **Tanie wydanie pism Zygmunta Krasińskiego**, którego pojawienie się zapowiedzieliśmy, wyszło i znajduje się już we wszystkich księgarniach. Jestto staranny przedruk wydania w czterech tomach, które wyszło nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie; podczas gdy cena tego wydania wynosiła 7 zł. 20 ct., wydanie najnowsze kosztuje w czterech tomach tylko 2 zł. 60 ct. Zawiera wszystko to co dawniejsze wydanie, które jest ze wszystkich najzupełniejsze i najpoprawniejsze. Obejmuje utwory, częścią niedrukowane dotąd nigdzie, częścią drukowane niedokładnie, częścią rozproszone po różnych pismach peryodycznych, w ogóle wszystko, co wyszło z pod pióra Krasińskiego, w tekscie najniewątpliwszej autentyczności i rozprawę o poecie pióra hr. Stanisława Tarnowskiego.

Edward Lubowski złożył dyrekcyi teatrów warszawskich nową komedyę p. n. „Przyjaciółka żon“, a dwaj znani warszawscy noweliści napisali komedyjkę jednoaktową, noszącą tytuł modnej obecnie choroby: „Influenza“.

Carmen Sylva (królowa Rumuńska) wydała obecnie w Paryżu zbiór nowych poezyj p. n.: *Qui frappe*? z przedmową głośnego powieściopisarza Piotra Loti.

P. Rejchan, lwowianin, artysta pełen talentu i smaku, mieszkający w Paryżu, umieścił w ostatnim zeszycie *Revue Illustrée* śliczny rysunek p. n.: *Flirt* W ogóle zeszyt ten jest nader wytworny formą i zajmujący treścią.

W Revue des deux Mondes ukaże się wkrótce nowa wielka powieść O. Feuilleta p. n.: „Honor artysty“. Autor obiecał przerobić ją na scenę dla teatru „Gymnase“.

Kuryer Warszawski pisze: Znakomity portrecista, L Horowitz, o powołaniu którego na stanowisko prof. peszteńskiej szkoły sztuk pięknych już donosiliśmy, w połowie bm. zwija pracownię w Warszawie i podąża na stały pobyt do stolicy Węgier.

Z Izby sądowej.

(*Proces emigracyjny w Wadowicach*).

Wadowice, 16 grudnia.

(*28 dzień rozprawy*).

Dziś poranne posiedzenie nie odbyło się z powodu chwilowego zasłabnięcia sędziego przysięgłego Szolza.

Na popołudniowem posiedzeniu, które rozpoczęło się o godzinie 1szej, przesłuchano następujących świadków:

Swiadek Gustaw Richter, urzędnik kolejowy w Oświęcimiu, pod przysięgą, zeznaje, że kłótnie przed dworcem o wychodźców rozpoczęły się dopiero, gdy agencya bremeńska otwartą została. Swiadek słyszał nadto wiele o gwałtach, jakie na wychodźcach agencya hamburska miała popełniać. Raz — opowiada — do żony mej schroniła się jedna dziewczyna z Węgier, którą gonił jeden z naganiaczy, zdaje mi się Band. Dziewczyna była bardzo zastraszona, i oświadczyła mi, że ją chcą zmusić do kupienia biletów w agencyi hamburskiej. O Iwanickim mówi świadek: Wstyd było patrzeć na jego postępowanie i jego podwładnych, wstyd tem bardziej, że pruska straż z wielkim taktem postępowała sobie w sprawie emigracyi.

Swiadek Jerzy Röhr, kontrolor cła pruskiego w Oświęcimiu, zaprzysiężony, na stosowne zapytania przewodniczącego odpowiada: Już w r. 1885 Neumann zmieniał wychodźcom pieniądze i dawał im karty adresowe do ekspedyenta w Wainburgu. Za każdego wychodźcę dostawał Neumaun 6 złr. Jak Neumann karty adresowe rozdawał wychodźcom, widziałem nie raz. Karty te bowiem rozdawał w sali rewizyjnej. Zauważyłem, że już w roku 1885 do interesu Neumanna z wychodźcami wtrącali się Herz i Löwenberg. Panowie ci traktowali żandarmów i odtąd żandarmerya bardzo niedokładnie przeglądała pasporty. Pan Iwanicki był także na usługach agencyi. W tymże roku, jednego dnia o godzinie 3 po południu, Herz na dworcu rozmawiał z jakimś żandarmem, za chwilę, już po drugiem dzwonieniu, wbiegło kilkudziesięciu Słowaków na peron; respicyent Nowicki, chciał ich przytrzymać, wtedy Herz zwrócił się do niego i powiedział, że żandarm już z nimi odbył rewizyę. Nowicki jednak słuchać go nie chciał, wtedy p. Herz poprosił go do urzędu cłowego, a za chwilę wyszedł Nowicki i powiedział. że wychodźcy mogą już jechać. Wychodźcy zaczęli wsiadać do wagonów, a ja usłyszałem słowa, które wypowiedział jakiś urzędnik: „P. Herz pasporta wychodźców ma w kieszeni“.

Gdy Iwanicki zaczął urzędować na dworcu, z początku były bardzo ostre rewizye ale wkrótce p. Iwanicki bardzo zmiękł. Pytałem w tej kwestyi Neumana i jego żonę i usłyszałem: „Teraz z Iwanickim nie ma już kłopotu — ale on bardzo jest interesowny — bardzo dużo od nas zażądał. W roku 1887 wydał rząd pruski, rozporządzenie, że wychodźców, którzy nie mieli 100 marek najmniej gotówki nie wolno przepuszczczać przez granicę. Agencya hamburska omijała to rozporządzenie, dwoma sposobami; agenci albo szwarcowali wychodźców przeprowadzając ich za granicę na Klein-Chełmek, Neuborn z ominięciem Mysłowic albo też pożyczali wychodźcom na czas rewizyjny pieniądze potrzebne do przepuszczenia ich przez granicę. Wtedy na pierwszej stacyi za Mysłowicami oddawali wychodźcy pieniądze, płacąc agentom za grzeczność pożyczenia im pieniędzy „na pokaz,“ prowizye.

P r z e w o d n.: Kto wychodźców przywoził do Oświęcimia?

S w i a d e k: Od Krakowa Landerer, od Suchej Band.

P r z e w o d n.: Czy po otwarciu agencyi hamb. były kłótnie na dworcu i czy wychodźców zmuszali naganiacze udawać się do agencyi hamburskiej?

S w i a d e k (podniesionym głosem): O tak! Wychodźcy musieli udawać się do agencyi hamburskiej. Naganiacze ich tłoczyli Widziałem Iwanickiego wśród wychodźców na peronie, widziałem go też podążającego za wychodźcami do agencyi, ale nie uważał-m, żeby Iwanicki wychodźców poszturchiwał. Swiadek opowiada dalej o 3 wychodźcach Węgrach, którzy Iwanickiego za to, że ich zmusił kupić bilety w agencyi Herza, chcieli obić. O Iwanickim opowiada nadto, że był na żołdzie agencyi i że o nim Czajkowski mu mówił: „Ten Iwanicki do wszystkiego zdolny, wciągnęli mię w nieszczęście.

P r z e w. Wie pan co o Zwilingu?

S w i a d e k: Zwiling prosił mię raz o rozmowę we cztery oczy. Ja mu jej udzieliłem. Zwilling oświadczył mi, że jest członkiem wydziału powiatowego, że zamierza o nadużyciach emigracyjnych donieść Sejmowi, i dlatego, wiedząc o tem, że ja z polecenia urzędu pruskiego zbieram materyały o nadużyciach agencyi hamburskiej, ośmiela się mnie prosić o użyczenie mu jakich szczegółów. Ja panu Zwilingowi żadnych szczegółów nie dałem, bo mi bez pozwolenia mej władzy nie było wolno. Swiadka starano się przekupić, ale bezskutecznie; w skutek tego do jego władzy przełożonej posypały się na niego denuncyacye.

Godzina 4 ta, posiedzenie trwa dalej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 17 grudnia 1889 r.

Lwów, Pszenica 7·25 do 8·50, żyto 7·20 do 7·55, owies obroczny 8·20 do 9·—, jęczmień 6·60 do 8·—, rzepak 15·50 do 16·50, groch 6·— do 11·50, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 58·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 7·10 do 8·25, żyto 6·70 do 7·—, jęczmień browarny 6·— do 8·—, owies 7·80 do 8 40, groch 6·— do 10·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16·— lnianka —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—. koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 7·15 do 8·10, żyto 6·— do 6·10, jęczmień 6·50 do 7·75, owies 6·70 do 6 90, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 7·40 do 8·75, żyto 6·85 do 7·50, jęczmień 6·35 do 8 50, owies 8·20 do 9·—, groch 6·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·65 do 16·75 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 59·—, koniczyna biała —·—, do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro loco Lwów 11·50 do 11·75 zł.

Owies poszkiwany. Usposobienie w innych produktach spokojniejsze.

*) Przedruk wzbroniony

** **Kolej Karola Ludwika.** Od 1 stycznia do 30 listopada b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 6,186.438 zł — ct, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,606.156 zł. — ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 269 583 zł. — cnt., na linii Dembica Rozwadów 70.414 zł. — ct., ogółem 8,132.591 zł. — ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 6,151 766 zł. — ct., na drugiej 1,490.641 zł. — ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 275.715 zł. — ct., na linii Dembica-Rozwadów 71.744 zł. — ct., ogółem 7,989.866 zł. — ct. Od 1 do 10 grudnia bieżącego roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 165.193 zł. ct., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 36.925 zł. — ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 5.068 zł. — ct., na linii Dembica-Rozwadów 1.547 zł. — ct., ogółem 208.733 zł. — ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 165 188 złr. — ct., na drugiej 46.314 zł. — ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 5.556 zł. — ct., a na linii Dembica-Rozwadów 1.846 zł. — ct., ogółem zaś 218,904 złr. — ct.

Regulacya Wisły i Sanu. W roku przyszłym, jak się dowiadują *Nowosti*, mają być dokonane roboty regulacyjne Wisły i Sanu na pograniczu Austryi. Specyalna komisya międzynarodowa zajmuje się obecnie ustanowieniem charakteru i rozmiaru tych robót; część kosztów, przypadająca na Rossyę, ma podobno wynosić 3,000.000 rubli.

Cło na drzewo Dzienniki petersburskie donoszą, iż właściciele lasów i kupcy drzewa z Polesia i gubernii czernihowskiej, zwrócili się do rossyjskiego ministerstwa skarbu z podaniem o oclenie drzewa, przywożonego z Austryi w belkach i deskach.

Wiedeń, 16 grudnia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3807 sztuk opasowego i 1527 sztuk chudego. Razem 5334 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 424 sztuk opasowych, i 958 sztuk chudych; z Bukowiny 30 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 1283 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicyi zaś 734 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Tendencya zakupna była słaba. Ceny towaru przedniego spadły o 1 zł. Ceny innych gatunków do 2 złr.

Nie sprzedano 380 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 56 zł.; węgierskie woły opasowe po 46 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo po 61 do 63 zł.; z innych krajów koronnych po 47 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 61 zł.; krowy po 22 do 26 zł. — ct.; stadniki po 16 do 31 zł. — ct.; bawoły 16 do 21 złr. za centnar metryczny.

Bydło chude 20 do 120 za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował przedwczoraj na pożegnalnem posłuchaniu księcia japońskiego: Arisugawa Takehito, który tego dnia wieczorem odjechał do Poli.

Książę Ludwik Napoleon, po dwudniowym pobycie w Wiedniu, wyjechał do Szwajcaryi.

Komendant marynarki, br. Sterneck, udał się przedwczoraj na inspekcyę okrętów w Pola, Tryeście i Rjece

---

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia, iż wiadomości rozsiewane po dziennikach, mianowicie krajowych, o różnicach i starciach w gabinecie z powodu odpowiedzi na interpelacyę dr. Plenera, są bezpostawne, bo nie opierają się na istotnym przebiegu rzeczy, lecz na mylnych pogłoskach. Nigdy nie istniał piśmienny projekt odpowiedzi pióra p. ministra dr. Dunajewskiego.

W Kole polskiem oświadczył dep. Hausner, iż p. Minister skarbu polecił starostom, aby w powiatach, dotkniętych klęską nieurodzaju, rozdawano sól bydlęcą. Dalsza akcya ratunkowa jest w toku.

Petersburski korespondent *Kreuz. Ztg.* zaprzecza wieści, jakoby następca tronu rossyjskiego był już po zaręczynach z księżniczką grecką Maryą.

Urzędownie zaprzeczają doniesieniu gazet, jakoby w bieżącym miesiącu rossyjska rada państwa miała rozstrzygać kwestyę oddania szkół ludowych pod zarząd prawosławnego duchowieństwa.

Z Petersburga donoszą, że niebawem Polacy zatrudnieni przy kolejach w Królestwie polskiem utracą swe posady, gdyż jak pisze *Grażdanin*, wszystkie koleje strategiczne w Rossyi (a temi są wszystkie koleje w Królestwie polskiem) obsadzone będą nowymi urzędnikami z ramienia Rządu. Urzędnikami tymi będą przeważnie oficerowie rezerwowi, mający egzamin telegraficzny i wojenno-kolejowy.

Do berlińskiej *Kreuz. Ztg.* telegrafują z Rzymu, iż za pośrednictwem p. Izwolskiego otrzymał Watykan odpowiedź Rządu rossyjskiego w sprawie zawarcia konkordatu rossyjsko-watykańskiego. Równocześnie przyrzekł podobno Rząd rossyjski polepszyć dolę wywiezionych Unitów. Korespondent do *Kreuz Ztg.* dodaje, że za Unitami wstawił się sam Papież we własnoręcznym liście do cara rossyjskiego.

Wiadomość ta potrzebuje w każdym razie potwierdzenia, chociaż organ berliński zapewnia, iż otrzymał ją ze źródła wiarygodnego.

Strejk robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla w okręgach westfalskich, został załatwiony w sposób zadawalający. Natomiast z całą siłą wybuchła na nowo zmowa w prowincyach nadreńskich, spotęgowana tem, że naczelny prezydent prowincyi nie chciał przyjąć deputacyi robotników, domagającej się pisemnych gwarancyi dotrzymania przyrzeczonych już poprzednio warunków. Według doniesienia *Post*, cesarz polecił telegraficznie prezydentowi, by bezzwłocznie deputacyę przyjął.

Według donisień z Kopenhagi, w tamtejszych kołach dworskich obiega pogłoska, że król grecki Jerzy, ma zamiar w przyszłym roku abdykować i zamieszkać w Kopenhadze.

Według relacyi, które dochodzą z południowo wschodniej Afryki, mianowicie z nad rzeki Zambezi i jezior Nyassa i Tanganjika, wikłaja się tam wypadki w ten sposób, że spór ten musi się odzywać głośnem echem w Europie. Anglia rości pretensyę do tych obszarów, nad któremi zapowiedziała swój protektorat, Portugalia natomiast chce utrzymać to, co zdobyła rzeczywiście poświecając fundusze i staczając krwawe walki. Ponowne zwycięstwo Portugalczyków, o którem doniesiono wczoraj, nastręczy nowego powodu do zatargów. Anglia proponuje sąd polubowny, Portugalia nie spieszy jednak z odpowiedzią na tę propozycyę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 grudnia. Najj. Pan udzielił wczoraj posłuchania nowemu burmistrzowi miasta Wiednia, dr. Prixowi, przyczem zapewnił go o monarszej życzliwości dla Wiednia, i wyraził nadzieję pomyślnego załatwienia tych spraw, które zostają w związku z rozwojem rezydencyi. Ze względu, iż w szerokich kołach objawiono zamiar zaniechania w najbliższym karnawale kilku balów, oświadczył Najj. Pan, iż nie życzy sobie tego bynajmniej, owszem pragnie, aby przemysł i rękodzielnictwo nie zostały pozbawione zarobku, jaki przynosi im pora karnawałowa.

Wiedeń, 17 grudnia. (*Tel. pryw.*) Po wczorajszych słowach Najj. Pana, wypowiedzianych do burmistrza m. Wiednia względem zabaw publicznych, zdaje się być pewnem, że karnawał w Wiedniu będzie ożywiony.

Wiedeń, 17 grudnia. Papież polecił telegraficznie tutejszemu nuncyuszowi, aby wyraził wiedeńskiej kapitule metropolitalnej głębokie współczucie, z powodu śmierci kardynała Ganglbauera.

Wiedeń, 17 grudnia. (*Tel. pryw.*) *Fremdenblatt* oświadcza że wiadomość o ostatecznem zawarciu umowy względem kopalni Borysławskiej nie potwierdza się. Dotychczas jeszcze toczą się badania, po których ukończeniu w najbliższym czasie *Creditanstalt* oświadczy czy przyjmuje oferty.

Referentem przedłożenia rządowego co do drugiego toru na kolei Karola Ludwika, obrany w komisyi kolejowej wczoraj dr. Biliński.

W tych dniach wyda najwyższa rada sanitarna okólnik uspakajający, co do influenzy. Zdaniem jej niemożna influenzy uważać za zaraźliwą; przebieg choroby zwykle nadzwyczaj łagodny i nie daje powodu do żadnych środków profilaktycznych.

Wiedeń, 17 grudnia. Do *Fremdenblattu* donoszą z Belgradu: Przebywający tutaj reprezentanci anglo-austryackiego banku, starają się przy skutecznem poparciu austro-węgierskiego poselstwa, otrzymać odpowiednie wynagrodzenie za pozbawienie konsorcyum w sposób gwałtowny przysługujących mu praw co do monopolu soli. Dopiero wówczas, gdyby ta droga nie doprowadziła do celu, zapeluje konsorcyum do decyzyi sądowej. Rząd serbski tymczasem polecił ponownie swemu posłowi w Wiedniu, aby oświadczył p. Ministrowi hr. Kalnoky'emu, iż rząd serbski zastrzega się energicznie przeciw insynuacyi, jakoby jego zarządzenie w kwestyi monopolu solnego było nacechowane nieprzyjazną dążnością dla Austro-Węgier lub zostawało w jakimkolwiek związku ze stosunkami politycznemi Serbii i Austro-Węgier. Równocześnie rząd serbski wypowiada gorące życzenie załatwienia całej tej sprawy w drodze przyjaznego porozumienia.

Wiedeń, 17 grudnia. Towarzystwo dunajowej żeglugi parowej wstrzymało ruch okrętów na przestrzeni Dunaju, począwszy od Regensburg aż do Turn-Sewerinu. Jedynie utrzymaną została aż do dalszego zarządzenia komunikacya parowcowa na Sawie od Zemlina do Sisseku i na Dunaju od Turn Sewerinu do Gałaczu.

Wiedeń, 17 grudnia. Prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiadając dzisiaj w Izbie deputowanych na interpelacyę dr. Plenera, oświadczył, iż Rząd mógłby tutaj ograniczyć się na powołanie się na tę okoliczność, że uchwała sejmu czeskiego, aby nad znanym wnioskiem dr. Juliusza Gregra przejść do porządku dziennego, nie może dawać Rządowi powodu do zajmowania w obec tej kwestyi swego stanowiska. Rząd również mógłby wyrazić wątpliwość, czy powołani w myśl konstytucyi do udziału w sprawach sejmu czeskiego deputowani nie powinni byli przedłożyć swoich prawno-państwowych wątpliwości przedewszystkiem w tymże sejmie. (Bardzo słusznie! na prawicy). Pomimo to jednak Rząd przyjmuje interpelacyę. Życzenie wypowiedziane w sejmie czeskim przed powzięciem uchwały przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem dr. Gregra, mianowicie, życzenie zmiany istniejącej konstytucyi, nie może być uważanem za dążność, zagrażającą podstawom państwa, albowiem ustawy konstytucyjne ulegały już kilkakrotnie zmianom, a sejm wyraźnie wskazał na prawną a więc konstytucyjną drogę,

Jeżeli tedy nie są wykluczone zmiany konstytucyi na drodze prawnej, zwłaszcza gdy tego wymaga dobro państwa, musi Rząd oświadczyć otwarcie, iż interes państwa wymaga obecnie przedewszystkiem opartego na podstawie obowiązującej konstytucyi, postępowego i spokojnego rozwoju. Obecna pora nie nadaje się jednak do traktowania kwestyj konstytucyjnych i dla tego też Rząd nie zamierza proponować Najj. Panu zasadniczej zmiany konstytucyi i pozostającej z nią w związku koronacyi królewskiej. Hrabia Taaffe nie może przy tej sposobności nie podnieść z zadowoleniem, że także sejm czeski, w toku dyskusyi, jaka poprzedziła uchwałę z d. 11 listopada, w słusznem, patryotycznem poglądzie na sytuacyę polityczną, takie same wyraził zapatrywanie. Rząd nie zajmował nigdy i nie zajmuje obecnie odpornego stanowiska wobec roszczeń jakiejkolwiek narodowości i szczepu w jakimkolwiek kraju koronnym, o ile takowe dadzą się pogodzić z ogólnemi interesami państwa i ustawami zasadniczemi. To samo stosuje się też do uprawnionych roszczeń Niemców czeskich. Ażeby zaś te uprawnione roszczenia zupełnie na równi z uprawnionemi roszczeniami Czechów uwzględniane były, jest to przedmiotem nieustannej pieczy Rządu (Brawo po prawicy).

O ile zaś tu chodzi o poparcie żądań Niemców w sejmie czeskim, to ponowne rozpisanie wyborów daje do tego wszystkim kołom ludności ponowną sposobność. (Oklaski po prawicy; niepokój na lewicy).

Deputowany Plener stawia wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią hr. Taaffego. Wniosek ten 143 głosami przeciw 114 odrzucony został, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Praga, 17 grudnia. (*Tel. pryw.*) Niemiecko-czeskie stowarzyszenie włościańskie postanowiło brać udział w wyborach do sejmu i popierać takiego kandydata, któryby wstąpił do sejmu przez co byłaby abstynencya przełamaną.

Ostrawa Morawska, 17 grudnia. (*Tel. pryw.*) Wczoraj rozpoczęto tu budowę rafineryi nafty, obliczonej na 250.000 centnarów metrycznych. Surowica ma być w połowie sprowadzana z Galicyi a w połowie z Rossyi.

Berlin, 17 grudnia. Wedle *Post.* naczelny prezes prowincyi nadreńskiej wzbraniał się z początku przyjąć delegatów wydziału górników, zasłaniając się tem, iż znane mu są już życzenia, jakie chcą przedłożyć. Cesarz jednak polecił drogą telegraficzną naczelnemu prezesowi, aby przyjął deputacyę i wysłuchał jej życzeń.

Berlin, 17 grudnia. Cesarz udzielił Eminowi-baszy order korony klasy drugiej z gwiazdą.

Rzym, 17 grudnia. W wywodzie finansowym ministra skarbu przedłożonym Izbie dep. powiedziano, iż środki, jakiemi rozporządza skarb publiczny, niemniej zapasy kasowe, wystarczą nie tylko na okres budżetowy 1889/90 lecz także na potrzeby administracyi skarbowej w r. 1890/91. Rząd przestrzega zasady jak największej oszczędności, pragnąc tym sposobem uniknąć konieczności nowych podatków. Niedobór na r. 1890/91 wynosi 32 milionów, z czego 10$^{6}/_{10}$ milionów przypada na nadzwyczajne wydatki wojskowe i budowle kolejowe. Nowy program finansowy umożliwia uzyskanie równowagi w budżecie bez wprowadzenia nowych podatków. Minister zapowiedział w końcu dwa projekta ustaw w sprawie ulepszenia administracyi tytoniowej i reorganizacyi taks giełdowych. Równocześnie zalecił reorganizacyę systemu emisyj i zakładu dla kredytu ziemskiego.

Rzym, 17 grudnia. Parowiec „Brazil“, który zeszłej nocy wyruszył z Genui z 410 wychodźcami do Rio-Janeiro, zderzył się pod Vado z greckim okrętem „Eloferios“, który wśród tej katastrofy poszedł na dno morza. Utonął kapitan i dwóch marynarzy; 7 marynarzy uratowano. Parowiec „Brazil“ powrócił w stanie uszkodzonym do Geaui.

Paryż, 17 grudnia. Izba deputowanych uznała za nieważne wybory boulanżystów Mery'ego i Naqueta.

Ateny, 17 grudnia. W Izbie deputowanych wniósł wczoraj Delyannis interpelacyę w sprawie kreteńskiej. Rozprawy nad tym przedmiotem odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Zanzibar, 17 grudnia. *Biuro Reutera* donosi: Otrzymano tu wiadomość, iż Buszirowie, w pobliżu Pangani wzięli do niewoli dr. Schmidta. Major Wissmann przebywa w Pangani.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 grudnia 1889, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 316 50, Anglo-austryackie 148 10, Unionbank 241·25, Kolej Karola Ludwika 183·25, Południowa 126·75, Renta papierowa —·— 5-prc. galic. hipoteczne listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4$^{1}/_{2}$-prc. listy zastawne banku krajowego 97·50, 4$^{1}/_{2}$-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 96·50, 4 prc. węgierska renta złota 100 70 zł., Napoleondor 9·34·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie ciche.

Telegramy zbożowe z dnia 16 grudnia 1889. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo. —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 12 62 do 12·87 złr. Szczecin: Pszenica —·— zł., rzepak —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— Kolonia —·— zł., rzepak —·— do —·— złr. za 100 kilogramów na jesień. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 8·70 do 8·72 złr. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 196·— do —·— zł. żyto —·— zł. spirytus 32·40 zł, rzepakowy olej —·— zł. Paryż: mąka na mies bież. 52 50 olej rzepakowy —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

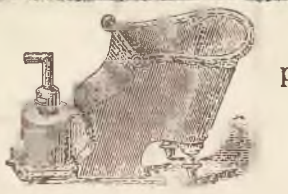
Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Pasy do maszyn
Oliwa do maszyn 5046

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży
u Alojzego Hübnera
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Niezawodne w rozczynie
najlepsze w gatunku 8204
odznaczone dyplomem honorowym
Drożdże suche
ze sławnej fabryki
Ad. Ig. Mautnera i Syna
w Wiedniu.
Główny skład w handlu
Karola Bałłabana
we Lwowie.
Łaskawe zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

Bladaczkę, brak regularności, niemoc mężczyzn i niepłodność kobiet, syfilis i wszelkie wyrzuty skórne, leczy metodą jedynie racyonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną (białe upławy paryskiemi tamponami) wszech nauk lekarskich
dr. Dubanowicz
(Paweł Sas) 8358
b. lekarz prakt. szpitala „Charité“, b. lekarz powiatowy, lekarz zdrojowy etc. etc.
NB. Pacyenci obojej płci z prowincyi raz zbadani, mogą kontynuować zaordynowaną kuracyę w domu podług szczegółowej listowej informacyi i otrzymywać leki pod pseudonimem (dla dyskrecyi).
Ordynacya domowa (poczekalnie osobne), rano od godziny 8 do 10 i po południu od godziny 5 do 6 m. 30, na żądanie także w każdym innym przez chorych oznaczonym czasie.
Lwów, ulica Ormiańska L. 30,
w parterze na prawo.



Na Gwiazdkę!
na odpowiedniejszy podarek dla familii
wanna
lub
kanapka
z aparatem do grzania wody.
Za 4 ct. można mieć kąpiel w domu.
Tusze także do użycia kuracyi hydroterapeutycznej.
Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 zł. 6769
Ilustr. cenniki franko. Wedle umowy także na raty.
A. KRULIKOWSKI, Lwów, Janowska, 14.

Ozdabiaj twój dom!
Właśnie nadszedł 6286
bogaty wybór w najnowszych wzorkach
Papierów transparentowych
na szyby
Imitacya starogotyckiego malowania na szkle (Imitation altgothischer Glasmalerei)
Alojzego Hübnera
Lwów, ulica Karola Ludwika L. 13.

Najtaniej! 1125
CHIFFONY
SHIRTINGI
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posyłam.

Poszukje się zastępców do sprzedaży wędlin.
8365
K. R. poste restante Lwów.

Cenniki wraz z warunkami spłaty dla **c. k. urzędników państwowych** na
Uniformy i składowe części tychże
(służące do zupełnego umundurowania) przesyła franko
Uniformsanstalt zur **„Kriegsmedaille“**
Maurycego Tiller'a & Co. c. k. dostawcy nadwornego
W Wiedniu, VII Mariahilferstrasse 22. 1100

Kawa za przesyłką pocztową **franco**, netto $4^{8}/_{4}$ kilo najwyborniejsza.

Afryk. Mokka . . . . . zł. w. a.	5.10
Santos zielona	5.65
Cuba zielona	6.25
Ceylon niebiesko-żółta	6.80
Złota Jawa żółtawa	6.80
Perłowa, zielona	7.10
Ryby płaskie, wyb. ko. $4^{1}/_{2}$	2.20

Cennik, taryfa cłowa gratis. 7838
Ettlinger & Co. w Hamburgu.

GEBHARDT
&
CHRISTIANUS
we Lwowie,
plac Maryacki L. 7,
polecają
w naiwiększym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.
Serwisy
stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.
Szkło
rznięte grawirowane, mouseline i gładkie zwykłe
Przedmioty zbytkowe
z porcelany, szkła, majoliki i terakoty 8042
Skład
noży i grabków styryjskich.
Skład komisowy
srebra chińskiego i alpaki
oraz
mebli żelaznych.
Wypożyczalnia naczynia stołowego.

Handel założony w roku 1879. 5078
Zupełnie
świeży transport
HERBATY CHINSKIEJ
otrzymał i poleca handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie
Rynek L. 45.
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

Ogłoszenie. 8387

Towarzystwo zaliczkowe z ograniczoną poręką w Starym Sączu, zniża procent od wkładek na rachunek bieżący od 1 stycznia 1890 z 5 prc. na $4^{1}/_{2}$ prc. od sta rocznie.
Towarzystwo zaliczkowe z ograniczoną poręką w Starym Sączu.
Stary Sącz dnia 14 grudnia 1889.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę.
Japońskie parawany i ekramy od zł. 2·50 do 100.
Kilimy krajowe i wschodnie po zł. 10, 12, 25 do zł. 50.
Fartuszki bośniackie, bułgarskie, rumuńskie itp. od zł. 1 do 10.
Kołdry litewskie wełniane po zł. 8, 15, 25 do 30.
Korkowe dywany pod stoły jadalne po zł. 12, 18, 22 do 30,
i inne artykuły dekoracyjne otrzymał w wielkim wyborze
Magazyn tapet i przedmiotów do urządzeń pokojowych
A. Krzysztofowicza
we Lwowie, plac Halicki, l. 2.

10 Medali zasługi. 2 Dyplomy honorowe.
Woda lwowska
wynalazku
J. IHNATOWICZA.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną dyplomem honorowym.
Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zł. 50 ct.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika L. 3 i Halicka róg Wałowej L. 25, w KRAKOWIE Sukiennice L. 20, w CZERNIOWCACH Rynek L. 2; oraz w miastach prowincyonalnych: w Buczaczu pp. Müller, Fränkel, Brodach p. Grünspann, Białej p. Wyspiański, Brzeżanach pp. Durst, Łobos, Korn fryzyer; Borszczowie pp. Niemczewski, Kulesiński; Bóbrce p. Mędlicki; Chorostkowie p. Gąsiorowski, Czortkowie p. Ness, Drohobyczu pp. Kobuzowski, Aichmiler, Goldhamer; Gorlicach p. Birn; Gródku pp. Lipus, Tomaszewski; Haliczu p. Ormezowski; Husiatynie p. Czerski; Jarosławiu pp. Wisłocki, Rohm; Jezierzanach p. Kraiński; Jaśle p. Braglewicz; Kołomyi pp. Stenzel, Dąbrowski, Sidorowicz, Hausser, Feingold; Mielcu p. Gawlikowski; Mikołajowie p. Zbadowski; Mościskach p. Schalbut; Nowym Sączu p. Jakubowski; Przemyślu p. Nahlik; Przemyślanach p. Mehll; Radymnie p. Krieger; Rymanowie p. Łazarowicz; Rzeszowie pp. Jamrozik, Karpiński, Prań; Stanisławowie pp. Macura, Gorecki (Beill), Strzemecki; Samborze pp. Maresz, Aleksiewicz, Leiner; Sanoku pp. Barański, Narodna Torhowla, Dzuganowski; Sniatynie Narodna Torhowla; Stryju p. Lipiński; Sokalu p. Wysoczański; Tarnowie pp. Adler, Sokalski, Więckowski, Wierzycki, Erazmus; Tarnopolu pp. Jamrógiewicz, Fantrik; Tarnobrzeg p. Giżyński i syn; Zaleszczyki p. Kajetanowicz; Zakopane p. Tabeau; Zbaraż p. Kadernóżka; Żurawno p. Tomaszewski; Wadowice p. Fiderkiewicz; Ober-Döbling p. Gartner. 6362

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. redcy dentysty nadwornego **dr. Poppa,**
Woda anaterynowa
jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., zł. 1 i 1.40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Dr. Rosy balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek, znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze wzlędu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 ct.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburska esencya życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom, i t. d.
Cena 50 ct i 1 zł.

J. Pserhofera pigułki
krew czyszczące, doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym i t. d.
1 pudł. 15 pig. 21 ct 1 rulon 6 pud zł. 1.05.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimilie podpisu wynalazcy.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku i t. d. Cena flaszki z broszurą dr. Schweitzera 1 zł. 25 ct.

Nie kaszlaj!
Ekstrakt miodowo-ziołowo słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu, zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, koklu szu, zaflegmieniu itd. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. — Cena słoika 35 ct., większego 70 ct.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA



we **Lwowie** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujace:

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 zł. 50 ct.

Mydła lecznicze Bergera
wyrobu G. Hella w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe, używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.
Jedynie prawdziwy

Puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym, a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado-kremowy.
Cena pudełka 50 ct.

Krople Maryacelskie
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 45 i 70 ct. — Baczność przed falsyfikatami.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „Maść zdrowia“
(Creme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa i t. d., nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej.
Cena 60 centów.

Prem. Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1 87
J. Macka Przetwory z igieł sosnowych
ETERYCZNY OLEJEK SOSNOWY używany przy chorobach piersiowych do inhalacyj, wcierań i wietrzenia pokoi. EKSTRAKT SOSNOWY do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu i t. d. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po zł. 2, 3.50 i 6.50. — Broszura „Pociecha chorych“ gratis i franko

Czerny'ego Tanningene
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą.
Cena 2 zł. 50 centów.

Aptekarza **F. J. Kwizdy**
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciu itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 zł. 40 ct. 4376

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 pod zarządem Wenzara. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.